

„Kaznodzieja jako twórczy rzecznik Bożej prawdy”

Mirosław Marczak

W konserwatywnych kręgach chrześcijańskich mówimy często o biblijności. Chcemy być biblijni w naszym rozumieniu Bożego Słowa i biblijni w naszym przekazie Bożej prawdy tym, którzy nas słuchają z niedzieli na niedzielę. Jednak biblijność nie oznacza jedynie tego co głosimy, ale też *jak* głosimy to, co głosimy. Wyrazem owego „jak” jest nie tylko forma kazania nierozzerwalnie związana z formą biblijnego tekstu, ale też różnorodność, która może (a czasami nawet powinna) cechować kaznodziejstwo. Są ku temu przynajmniej dwa powody. Pierwszy jest taki, że sam Bóg komunikuje prawdę o sobie w różnorodny sposób. Drugi jest taki, że my jako ludzie jesteśmy po prostu różni.

W Starym Testamencie Bóg komunikował się ze swoim ludem przez proroków, a ci korzystali z różnych form przekazu. Czasami wykorzystywali różne formy na wyraźne polecenie Boga. Izajasz na przykład przez trzy lata chodził nago i boso aby komunikować, że król Asyrii Sargon pokona Egipt (por. Iza. 20,1-6. Oby Bóg nie wymagał od nas tego pierwszego!). Jeremiasz wykorzystał gliniany dzban (por. 19,1nn), a Ezechiel kładł się na bokach, jadł specjalnie pieczony chleb i zgolił głowę oraz brodę aby symbolicznie przedstawić oblężenie Jerozolimy (Ez.4-5). Wnikliwy czytelnik zauważy, że Bóg w ST komunikuje ludziom przez swoich proroków korzystając z poezji, podobieństw, wizji, historii, itd. Chociaż to podejście nie jest normatywne dla wszystkich kaznodziejów wszech czasów, to stanowi sugestię jak ludzie zwiastujący przesłanie żywego Boga dzisiaj mogą różnorodnie podejść do zwiastowania w różnych kontekstach.

Kiedy przyjrzymy się Nowemu Testamentowi i nauczaniu Jezusa w Ewangeliach to zauważymy, że używał On w swoim zwiastowaniu anegdot, historii, paradoksów, zaprzeczeń, porównań, humoru, ironii, dialogu, pytań i odpowiedzi. Jezus definiował koncepcje odnosząc się do przykładów z życia raczej niż do teologii systematycznej. Jak to ładnie ujął kaznodzieja Fred Craddock „*Jezus wystawił się na otwartą krytykę ze strony studenta pierwszego roku w szkole rabinistycznej, krytykę związaną z naukowością, logiką i systematyczną konsekwentnością*” (*Preaching*, kindle ed.).

W kazaniu na górze dopatrzmy się około 19 pytań i 140 porównań. Z ust Jezusa wyszło niemal 70 podobieństw (w zależności od definicji), co oznacza, że mniej więcej 43% jego słów w Ewangelii Mateusza, 16% w Ew. Marka i 52% w Ew. Łukasza stanowią podobieństwa (por. Jeffrey Arturs, *Preaching with Variety*, kindle ed.). Prawda jest częściej *demonstrowana* przez Jezusa aniżeli oświadczana wprost. Kiedy ekspert w dziedzinie prawa poprosił go o zdefiniowane kim jest sąsiad, w odpowiedzi nie dostał definicji, ale historię (Łk.10,25-37). Być może dlatego, że osiągnięcie celu byłoby znacznie trudniejsze poprzez definicyjną formułkę, aniżeli zaczerpniętą z życia historię. Jezus nie chciał aby ten prawnik stał z boku słuchając odpowiedzi, ale by stał się częścią odpowiedzi, by znalazł się w samym jej centrum i doszedł do wiary i upamiętania.

A więc możemy komunikować różnorodnie bo Bóg komunikuje swoją prawdę w różnorodny sposób. Więcej, różnorodność w kaznodziejstwie może nam pomóc dotrzeć do ludzi, którzy są różni. Mamy różne osobowości, doświadczenia i zdolności. Nasza życiowa sytuacja jest różna. My nie tylko jesteśmy różni, ale też staliśmy się społeczeństwem przeładowanym informacją, żyjącym w pośpiechu i pozbawionym umiejętności linearnego myślenia.

Rok 1985 był w Stanach Zjednoczonych rokiem przełomowym. Tego roku liczba wypożyczeń filmów wideo przekroczyła liczbę wypożyczonych książek. Od tego czasu wszystko się zmieniło. W 2006 roku 80% telefonów komórkowych sprzedanych w Ameryce było wyposażonych w kamerę. Telewizor jest codziennie włączony w amerykańskim domu przez 7 godzin i 40 minut a przeciętna osoba ogląda program przez co najmniej 4 godziny dziennie (Arturs, *Preaching*, kindle ed.). Dzieci spędzają przed telewizorem więcej godzin w ciągu roku niż na zajęciach lekcyjnych. Nasze polskie statystyki są bardzo podobne. Z badania grupy Aegis Media wynika, że przeciętny Polak z różnego rodzaju mediów korzysta każdego dnia średnio przez 9 godzin i 39 minut, z czego 4 godziny zajmuje telewizja. Internet zabiera dwa razy więcej czasu niż prasa albo telefon komórkowy (*dane internetowe*). Ewidentnie ludzie oglądają obrazy, żyją obrazami i myślą obrazami. Obrazy nie wymagają celowej uwagi. W przypadku książki my musimy wykrzesać tę uwagę. Obrazy same ją u nas pozyskują.

Wizualna komunikacja ma to do siebie, że maksymalizuje wpływ i minimalizuje logikę. Przesuwające się obrazy mimowolnie przykuwają naszą uwagę, podczas gdy tekst wymaga świadomego zaangażowania. Wielu ludzi woli aby komunikacja z nimi odbywała się poprzez element wizualny. Sieć McDonald's doskonale o tym wie, dlatego menu jest tam przedstawiane w postaci zdjęć. Jak to ktoś trafnie zauważył, ludzki umysł to nie sala debat ale galeria obrazów. Zawieś w nim obraz a pozostanie tam na długo. To rada, którą każdy bogobojny kaznodzieja rozumiejący czasy, w których przyszło mu żyć, powinien wziąć sobie do serca.

Różnorodność nie rozmywa prawdy, ale pomaga ją wyeksponować zgodnie z zasadami analizy słuchacza. Ludzie korzystają z różnych zmysłów, zdolności, doświadczeń i perspektyw słuchając kazania. Zatem korzystając z różnorodności kaznodzieja wypełnia swój kołczan różnymi strzałami nie po to, by pokazać swoje umiejętności strzeleckie, lecz po to, by trafić do różnych odbiorców. Jeżeli chcemy dotrzeć do różnych słuchaczy to powinniśmy korzystać z różnych furtek.

Ktoś trafnie zauważył, że czasami słuchanie kazania jest tak samo ekscytujące jak oglądanie mokrej farby, która wysycha na świeżo pomalowanej ścianie. Jako kaznodziejowie Bożej prawdy nie musimy się obawiać twórczego, różnorodnego podejścia w jej przekazywaniu. Nie chcemy używać różnorodności by manipulować ludźmi. Chcemy używać różnorodności bo Bóg komunikuje na różne sposoby do ludzi którzy są po prostu różni.